GAZETA POZNANSKA.

Nro. 101.

w Sobotę dnia 29. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 28. Listopada.

Nayiaśnieyszy Cesarz Francuzów i Król Włoski raczył dziś dać audyencyą z rana, w pałacu swoim, Senatowi, Stanowi Rycerskiemu, stanowi duchownemu, Kamerze, Regencyi, i Magistratowi Miasta Poznania. JW. Radzimiński, Woiewoda Gnieźniński, miał mowę w iężyku łacińskim na czele Senatu, z którego byli JW. Miaskowski, Kasztelan Gnieźniński; JW. Zakrzewski, Kasztelan Nakielski; JW. Krzyżanowski' Kasztelan Miedzyrzecki; JW. Mlecki, Kasztelan Sierpski. JO. Xiąże Jmć Arcybiskup Gnieźniński wszedł razem z Senatem. Po nim wszedł Stan Rycerski, z którego miał mowę JW. Celestyn Sokolnicki w iężyku łacińskim. Nastąpiło w trzecim porządku Duchowieństwo, na czele którego Xiąże Jmć Arcybiskup Gnieźniński miał mowę w iężyku francuzkim. Przypuszczona była następnie do audyencyi Prześwietna Kamera, od którey mowił W. JPan Breza Prezydent, w iężyku francuzkim; po niey Prześwietna Regencya, JW. Kasztelan Krzyżanowski mowił iężykiem łacińskim. Nakoniec wszedł Magistrat Poznański, od którego głos zabrał JP. Kotecki w iężyku łacińskim.

Te wszystkie Deputacye przyimował Nayiaśnieyszy Pan na sali, gdzie tron iest wystawiony. Odpowiedział na każdą mowę z zwykłą dobrocią: zapewniał w każdey odpowiedzi, iż nigdy Francya na podział Polski nie zezwoliła; iż go nigdy Nayiaśnieyszy Pan nie potwierdził, uznaiąc bydź interessem Francyi i całey Europy, aby ten naród tyle wagi maiący w rowni interessów północnych, zniszczonym nie został, ale żeby w swey dawney stał świetności i potędze..... Te podchlebne dla Polaka dawszy zapewnienia, wystawiał mu potrzebę miania siły zbroyney. „Bądźcie godnymi, mówił, „Oyców waszych, co rozkazywali dworowi „Brandeburgskiemu, panowali Moskwie,

„oswobodzili Wiedeń, i całe Chrześciań-„stwo od haraczu uwolnili tureckiego. Bądź-„cie, powtarzał, podobni Naddziadom wa-„szym, o których bohatyrstwie tyle nam „świadectw dzieie świata daią. Niech „pierwsi Magnaci, cały Stan Rycer-„ski, miast obywatele, łączą swe „umysły i siły zgodnie w iedno ku „obronie powszechney. Zrządziła dla was „cudem Opatrzność, iż nad wszystko poię-„cie, prętkie dokonawszy zwycięztwa, zni-„szczyłem orężem moim potęgę pruską, i „daley ścigaiąc mego nieprzyiaciela, znay-„duię się wpośród was, i chcę ogłosić w War-„szawie waszą niepodległość, która stanie „się nieporuszoną, skoro ią ogłoszę; chcę „na nowo istność polityczną wrocić wasze-„mu narodowi; ale zyskuiąc z tey dla was „pory, z tey dla was dyspozycyi, pokażcie „się bydź godnymi zamysłów moich. „Jeżeli w żyłach waszych płynie ieszcze „krew dawnych mężnych Polaków, uzbroy-„cie się wszyscy, przedsieweźcie ginąć lub „bydź wolnymi, bydź narodem. . . . . Los „wasz iest dziś w ręku waszych; czekam, „abyście mnie przekonali o męztwie i odwa-„dze waszey. Niech widzę skutki waszego „zapału; na słowach, oświadczeniach nie „przestaię. Niech widzę hufce i roty woy-„ska godnego walczyć obok mego żołnie-„rza. . . . Jestem kontent, powtarzał łaska-„wie, z tego, co widzę, i co mi Jenerało-„wie moi o narodzie waszym donoszą; pa-„trzeć będę na wasze rycerskie postępki. . . .

Takie były po większey części wyrazy i zapewnienia Wielkiego i Niezwyciężonego NAPOLEONA, wyrazy poruszaiące i ożywiaiące ducha polskiego. Niech więc iedno hasło po całym rozchodzi się narodzie. „Bierzmy się do broni Polacy, ge„tuymy się do boiu wszyscy, aby potężném „ramieniem Niezwyciężonego Cesarza wspar-„ci, znowu Polakami bydź mogliśmy!!

z Berlina dnia 22. Listop.

List pewnego obywatela w Berlinie do Xiążęcia Brunświckiego.

Mci Xiąże!

Armia pruska w rozproch więc poszła. Z Stuośmdziesiąt tysięcy woiowników w szkole Fryderyka wyćwiczonych nie zostaie się tylko plama, iaką pogrom iey na nasz ściągnął naród. Chorągwie, armaty, żołnierze, zgoła wszystko dostało się w ręce nieprzyiacioł, i twóy ieniusz niezdołał, wstrzymać przynaymniey tey klęski, i opoźnić przynaymniey iednym dniem marsz Francuzów do Berlina. Ledwośmy przeczytali manifest, uchwalony w radzie Króla, którey Prezydentem WPan byłeś, a iuż nam donoszono o zbliżaniu się Francuzów. Pytano się wszędzie, czyli zdrada lub głupstwo z twoiey strony przyczyną były tego nieszczęścia, lub czyli nasi mężni żołnierze w tchorzów się zamienili! Ci, którzy to zdradzie przypisuią, uważaią, iż WPan tego roku tą samą, iak przed 14tu laty, postępowałeś drogą. Wyrwałeś się naówczas z zbrodniczym manifestem, który w iednym momencie między 20• millionami ludzi nagle sprawił poruszenie, połączył wszystkie partye i nową dał energią narodowi, którego iuż zapał wolności był ożywiał. A tak sam sobie byłeś przyczyną trudności, które ci przezwyciężyć należało. Chciałeś WPan wzruszyć Paryż w iego fundamentach, niechciałeś zostawić kamienia na kamieniu, co tym samym dostatecznym iest dowodem, że też iego mieszkańców w pień wyciąć chciałeś! — Co, Mci Xiąże!

naypięknieysze w Europie miasto i million Francuzów!!! — — — Sześćdziesiąt tysięcy ludzi było pod twoią kommendą i bez wątpienia wyrachowałeś, iakeś wiele czasu potrzebował do wykonania tey krwawey czynności. Cały Paryż zbuntowałeś twym manifestem, który nawet w Berlinie obrzydliwość wzbudził. Przyiaciele Monarchii we Francyi niepoymowali tego, iakby mógł takowy manifest upadaiącey Monarchii przysługę uczynić. Wszystkie twoie woyskowe operacye w równém są z twym pierwszym błędem brzmieniu. Popełniałeś błąd po błędzie, głupstwo po głupstwie; owszem postępowałeś sobie iako prawdziwy nieprzyiaciel ich armii, a ztąd też poszło, że to zdradzie przypisywano, zwłaszcza, że w tym samym czasie, gdyś we Francyi takowe przyiął postępowanie, niektóre pruskie regimenta miasto Frankfort spustoszyły, uciskaiąc Xiążąt, którzy twoimi byli sprzymierzeńcami. W tym roku zacząłeś znowu woynę od manifestu, który w takim duchu był ułożony, iż Cesarz Napoleon, gdybyś WPan iego rozkazów był do tego żądał, niebyłby mógł WPanu nic więcey przepisać, coby bardziey zdolne było, wezwać iego lud, ażeby czynił wszystkie ofiary i usiłowania mogące go doprowadzić do nayświetnieyszego wypadku woyny. Utrzymywałeś, iż zwyciężaiąca zawsze armia na twóy widok z Niemiec ucieczę; lecz to iest to samo, co uderzyć na francuzki naród z strony naymnieyszey, ponieważ honor iego obraziłeś. WPana błędy i inne bezliczne wykroczenia są wypadkiem tego nierozmyślnego postępowania. Chcąc uderzyć na Frankfort i Hessen-Kassel, ogołociłeś Saxonią i wąwozy frankońskie, będąc tak biegły w swoich głupich kombinacyach, iż w cztezech dniach, czemu historya ledwo wierzyć będzie. — Francuzi stali się Panami nieprzezwyciężonych przystępów rzeki Saale. Któżby tu niedomyślał się zdrady, kiedy niemasz mieszkańca w Berlinie, lub dzierzawcy w Poczdamie, któremuby niebyła znana moc położenia, którego zaniedbałeś. Lecz nie dosyć to ieszcze. Zkąd to pochodzi, żeś WPan Elby nieobsadził? Czemuś niezabezpieczył mostów? Czemuś nieumocnił miasta Wittenberga? Czemuś naszą odwodową armią w takiém niepostawił mieyscu, gdzieby niebyła mogła bydź tak łatwo zniszczoną, iak twoia główna armia. Jeżeli zaś twoim zamiarem było, ażeby Francuzi pruską Monarchią obalili, niemogłeś się lepiey do tego dołożyć.

WPan i całe Prussy ganiły głośno Austryaków z przyczyny klęski pod Ulm. Wyrzucałeś im często na oczy niezmierny w tem błąd, iż nad rzeką Iller w ręce nieprzyiacielowi wpadli; a wszelako nieoświeciły cię te okropne przykłady, i ieszcze rok nieminął, a iuż wszystkie te błędy powtorzyłeś. Nieszczęście pod Ulm powtorzone zostało trzy razy w tey kampanii: nayprzód, przez kapitulacyą miasta Erfurt; powtóre, przez kapitulacyą Xiążęcia Hohenlohe; potrzecie, przez poddanie Szczecina. Jenerał Mack zostawił przynaymniey ieszcze ieden korpus nad rzeką Inn dla niedopuszczenia przystępu do stolicy, podczas kiedy WPan zostawiłeś Francuzom otwartą drógę do Berlina. Przewidziałeś, że gdyby się armia nad Elbą skoncentrowała, twoie kraie przy pierwszym napadzie od Francuzów obsadzone będą. Dla tego też zaprowadziłeś armią do Saale, ważną twym poddanym uczyniwszy przysługę, ponieważ Brunświk w samey istocie dopiero po opanowaniu Berlina obsadzony został. Lecz, ieżeli twoię mądrość w Brunświku

chwałą, to w Berlinie powszechny rozlega się odgłos: Zdrada! A więc, móy Mci Xiąże! mieć będziesz w historyi szczególnieysze mieysce. Jesteś bowiem pierwszym Jenerałem kommenderuiącym armią z 180,000 ludzi, co ani iedney chorągwi, ani iednego żołnierza, ani iedney armaty nieocalił. Wszystko, co w Erfurt przed nieprzyiacielem uszło, zginęło nad Elbą; wszystko, co się za Elbę dostało, poledz musiało nad Odrą, i nasz nieszczęśliwy Król, któremuś się WPan tak źle wypłacił za ufność, którą cię zaszczycił, uciekł za Wisłę, opuszczony, i nawet bez gwardyi dla swego osobistego bezpieczeństwa. Cóż na to odpowiesz, móy Mci Xiąże? pewnie, „że pruscy żołnierze tchórzami są, i że ogromni żandarmowie, którzy tak niedorzeczny hałas po rynkach berlińskich robili, przed nieprzyiacielem pierzchli." Te słowa zbuntuią cały naród. Nasi żołnierze walczyli bowiem mężnie. Opuszczeni od swych Jenerałów, od swych Oficyerów, od owych ludzi, co utrzymywali, że plebeuszowie nie inaczey iak tylko pod kiiem maszerować potrafią, że ich tylko pokoleniu zachowane iest wspaniałe przeznaczenie, walczyć za honor, byli nasi żołnierze przymuszeni, złożyć broń, lub iak oni z placu pierzchać. Lecz nieskalany narodu, któren w nieszczęście wtrąciłeś. Samo to szkalowanie nieuniewinniłoby cię bynaymniey; bo ieżeli nasza armia waleczną niebyła, czemuś chciał woyny? czemużeś się dał uwieść podchlebstwom kobiety, exklamacyom wierszopisa, popędliwości kilku dziesiąt młodzików! Ty, co od 50 lat uważałeś kroki narodu, który tak potężnego często zaszczepiałeś! Ty, który iako woiownik przynaymniey powinieneś byś mieć dosyć światła i zdrowego rozumu, ażeby umieć cenić woyskową przewagę tego narodu, przepowiedzieć iego tryumf, i nasze przewidzieć klęski!"

Dwudzieste pierwsze urzędowe doniesienie W. Armii.

Berlin d. 28. *Października* 1806.

Cesarz odprawił wczoray, 27. t. m., uroczysty wiazd do Berlina w assystencyi Xiącia Neufchatel, MM. Davoust, Augereau i Bessieres, W. Marszałka pałacu, W. Koniuszego, i Cesarskich Adjutantów. Marszałek Lefebure, przodował na czele Cesarskiey gwardyi pieszey; kiryssyerowie dywizyi Nansouti, stali na drodze w porządku batalii. Cesarz iechał konno między grenadyerami i konnymi strzelcami swey gwardyi. Stanął o godzinie 3ciey popołudniu w pałacu, gdzie przyimowany był od W. Marszałka pałacu, Duroc. Wiazd iego zgromadził niezliczoną wielość ludu. Droga z Charlottenburga do Berlina iest bardzo piękna; wniyście przez tę bramę iest prześliczne; dzień był wyborny. Wszystkie magistratury mieyskie, przedstawione przez Jenerała Hulin, Kommendanta miasta, udały się do bramy, podaiąc Cesarzowi klucze miasta. Potém udały się do JC. Mci maiąc na czele Jenerała Xiążęcia Hatzfeld.

Cesarz rozkazał, ażeby się zgromadziło na ratuszu 2000 naybogatszych obywateli, dla wybrania pomiędzy nimi 60 do korpusu Municypalności. Każdy z 20. kantonów przystawi do straży 60 ludzi, którzy ogółem 1200 naymaiętnieyszych obywateli składać

będą; powierzona im iest straż miasta i zawiadywanie policyą. Cesarz powiedział do Xiążęcia Hatzfeld: „Obeydzie się bez WPana reprezentacyi, niepotrzebuię weale iego usług, uday się do swych dobr." Potém przyimował Cesarz Kanclerza i Ministrów Króla Pruskiego. Dnia 28. o godzinie 9. z rana przypuszczeni byli do audyencyi Posłowie Bawarski, Hiszpański, Portugalski i Ottomański, którzy się w Berlinie znaydowali. Zalecił Posłowi Ottomańskiemu, ażeby wyprawił kuryera do Konstantynopola z doniesieniem o tém, co zaszło, oraz uwiadomił Portę, iż Moskale niewkroczą do Multan, i przeciwko Państwu Ottomańskiemu nic nieprzedsięwezmą. Po tey audyencyi przedstawiony był luterski i kalwiński Konsystorz. W Berlinie mieszka 10 do 12,000 Francuzów, wypędzonych z Francyi edyktem w Nantes wydanym. Cesarz rozmawiał z pierwszymi między nimi, daiąc im wspaniałe zapewnienie, iż sprawiedliwe maią prawo do iego protekcyi i że utrzymani będą tak przy swych przywileiach iako też przy obrządku swey religii. Zalecił im, ażeby swych interessów pilnowali, spokoynymi zostali, Cesarzowi byli posłusznymi i iego szanowali.

Także trybunały sądowe przedstawione były Cesarzowi przez Kanclerza. JC. K. Mć rozmawiaiąc z członkami sądu appellacyinego i pierwszey instancyi, wypytywał się obszernie względem sposobu ferowania wyroków.

Gdy się Hrabia Neale na pokoiach Cesarskich ukazał, rzekł Cesarz do niego: „Tak tak, Mci Panie, wasze damy pragnęły woyny; teraz niech widzą iey skutki; powinny by się były zatrudnić lepszym rządem swey familii." — Trzeba wiedzieć, że przeięte listy iego córki, Hrabianki Pauliny Neale, które między innémi zawierały, co następuie: „Napoleon unika woyny; trzeba go więc do niey przymusić." — „Nie, rzekł Cesarz do Pana Neale, niechcę żadney woyny; nie dla tego, ażebym swey potędze nieufał, iak mniemacie, lecz dla tego, że krew moiego ludu drogą iest dla mnie, i powinnością iest moią, nierozlawać iey, iak tylko w tenczas, kiedy idzie o iego bezpieczeństwo i honor. Lecz dobry lud berliński stał się ofiarą woyny; ci zaś pouciekali, którzy ią wszczęli. Ale upokorzę ia tę dworską ślachtę tak, iż żebrać chleba przymuszona będzie."

Cesarz dawszy poznać municypalności swoie chęci, rzekł: „Moią wolą iest, ażeby nikomu okien niewybiiano. Móy brat, Król Pruski, przestał bydź Królem od tego dnia, iak zaniedbał, kazać powiesić Xiążęcia Ludwika Ferdynanda, za to, że iego Ministrom okna wybiiać śmiał."

Dziś wyiechał Cesarz konno, odprawić mustrę z korpusem Marszałka Augereau. W. Xiąże Berg, MM. Lannes i Xiąże Ponte Corvo zaięci są ściganiem Xiążęcia Hohenlohe. Po świetney potyczce iazdy pod Zehdenik, ruszył W. Xiąże Berg do Templina, zastawszy tam żywność i obiad, dla pruskich Jenerałów i woysk ich przygotowany. W Grandsee odmienił Xiąże Hohenlohe swoię drogę i obrócił się ku Fürstenbergowi. Jest podobieństwem, iż od Odry odcięty, otoczony i w niewolą zabrany będzie.

Xiąże Weimar w podobném znayduie się położeniu, i podobnie iak Hohenlohe od M. Soult otoczony iest. Zdawało się, iż Xiąże chciał się przeprawić przez Elbę pod Tangesmünde, aby się do Odry dostać. Lecz dnia 30. uprzedził go M. Soult. Jeżeli

go dogonił, tedy żaden człowiek nieuydzie. Jeżeli mu się zaś uda przeprawić, to w padnie w ręce W. Xiążęcia Berg, Marszałków Lannes i Xiążęcia Ponte Corvo. Część woysk naszych styka się z Odrą. Król Pruski poszedł za Wisłę.

Hrabia Zastrow przedstawiony był dnia 27. w Charlottenburgu, gdzie podał mu list Króla Pruskiego.

W tey samey chwili przywiózł Adjutant Xiążęcia Eugeniusza Cesarzowi wiadomość o zwycięztwie nad Mokalami w Albanii.

OBWIESZCZENIE.

Na żądanie JW. Jenerała Dąbrowskiego ozdobionego Orderem Orła Wielkiego Legii honorowey, Kommandora Orderu Królewskiego Korony Żelazney. Zaleca Kamera Woienno - Ekonomiczna Cesarsko - Francuzka wszystkim Landratom, Steuer - Ratom i Burmistrzom Miast, co następuie:

Aby wszystkich ieńcow woiennych, zbiegow i wszelkiego gatunku włoczęgow chwytać kazali, znayduiących się między niemi Polakow do pobliższych czterech miast do zbierania rekrutow Polskich przeznaczonych, iako to: Rogoźna, Rawicza, Gniezna i Kościana pod mocną strażą i osobistą odpowiedzią odsyłali. Prusakow zaś lub innych między niemi będących cudzoziemcow pod eskortą dostateczną do Frankfortu nad Odrą lub do Küstrina przystawiali.

Nakaz takowy, aby wszystkich wiadomości doszedł, zelecamy, aby był natychmiast wydrukowany, i po wszystkich Miastach i Kościołach publikowanym, i w gazetach publicznych umieszczony.

W Poznaniu d. 26. Listopada 1806.

K. W. Ekonomiczna Cesarsko - Francuzka.

Breza.

DONIESIENIE.

Kommissya centralna pod Prezydencyą JW. Jenerała Dąbrowskiego, znaiąc patryotyzm cnotliwych Obywateli i Obywatelek płci piękney, prawdziwych wieku naszego Spartanek, w czasie nawet ucisku i przemocy wzdychaiących do bytu swey kochaney Oyczyzny. Dziś gdy za sprawą Niezwyciężonego NAPOLEONA ta matka upragniona z grobu powstaie do postawienia oneyże w rzędzie Mocarstw trwałych, do was przezacni Obywatele o ratunek woła.

Na żądanie więc godnych swey Oyczyzny synow przeznaczone iest mieysce w domu Kluga na Wronieckiey ulicy pod liczbą 298 do odebrania wszelkich dobrowolnych ofiar za kwitem Jeneralnego Kassyera. Każdy daiący będzie do gazet podany i w xięgę iedynie na to zrobioną imie iego i dar zapisane zostaną. Ta zaś xięga, że do naypoźnieyszey potomności zachowaną będzie, Kommissya zapewnia. Dan w Poznaniu na sessyi dnia 26. Listopada roku 1806.

Z zlecenia Kommissyi Skarbowey iako Kommissarz podpisuię.

Jakob Chełmicki.

Doniesienie. Donosi się publiczności, iż znayduią się kopersztychy Nayiaśnieyszego i Niezwyciężonego NAPOLEONA Cesarza Francuzow Krola Włoskiego, Oswobodziciela Polski, z prawdziwym iegoż wyobrażeniem, na sprzedanie w pałacu Gurowskich.

Rychter, Kamerdyner.

Obwieszczenie. Na mocy naywyższego nakazu uwiadomiamy publiczność, iż używanie stęplo-

wanego papieru nie iest uchylone, lecz owszém takowe podług przepisow dotychczasowych używane bydź musi. I ci, ktorzyby tego zaniechali, bez żadnego względu karze ustanowioney podpadną. W Poznaniu dnia 25. Listopada 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Ponieważ administracya kryminalney sprawiedliwości w departamencie Poznańskim zwyczaynym tokiem iść, i tem końcem mianowicie utrzymywanie uwięzionych zbrodniarzy zabezpieczone bydź powinno, przeto podpisana Regencya i iey Senat Kryminalny do ogolney podaie ninieyszém wiadomości, iż wybieranie zakładow (forszusow) alimentacyinych dotądczasowym przepisanym dziać się będzie sposobem, że w temże celu dyrektorowie assocyacyow złożonych z posiedzicieli dobr do wspolnego ponoszenia kosztow kryminalnych obowiązani są uskuteczniać niezwłocznie rekwizycye inkwiruiących zwierzchności względém płacenia kwotow alimentacyinych, przedsiębrać w koniecznym razie potrzebne urządzenia w celu dozupełnięna kosztow kryminalnych, że co się tycze nienależących do tego towarzystwa posiedzicieli odebrały inkwizytoryaty na dniu dzisieyszym rozkaz, aby ewentualiter zwyczaynym sposobem wydawały exekucyą przeciwko temu, ktoryby się ociągał w zapłaceniu żądanych od niego forszusow alimentacyinych, dla czego każde dominium wydane w tey mierze dyspozycye inkwizytoryatom należycie uskuteczniać iest obowiązane. W Poznaniu dnia 20. Listopada 1806.

Regencya, i iey Senat Kryminalny.

Doniesienie. Kassa centralna ofiar na potrzeby woysk pod prezydencyą JW. Jenerała Dąbrowskiego odbywa się na Wronieckiey ulicy w domu Klugowskim Nro. 298. na dole.

Uwiadomienie. Regencya tymczasowa Poznańska uwiadomia szanownych obywateli, iż Justycyaryusze Sądownictwa swoie podług dawnieyszego biegu kontynuować mogą, ieżeli Jurisdykcyonaryusze ich żądać tego będą. Co się zaś tyczy kaś iakichkolwiek i aktow, u tychże Justycyaryuszow znayduiących się, o tych zabezpieczeniu sami obywatele radzić są obowiązani; ponieważ to ich własnym iest interessem, gdy będąc ich zaręczycielami, za nie odpowiadać winni. Dan w Poznaniu dnia 18. Listopada 1806.

Regencya tymczasowa Poznańska.
M. Krzyżanowski, Preses.
mppr.

Uwiadomienie. Gdy dnia wczorayszego przed ratuszem przywiązany Cesarsko-Krolewski koń woyskowy, albo uszedł, albo wziętym został. Koń ten iest maści dereszowatey, na prawym boku 166 na lewym zaś E. M. Nro 5 oznaczony i zupełnie okulbaczony, przeto wszystkim zalecamy, ktoby takowego gdzieźkolwiek postrzegł, przytrzemać, i JPanu miasta Kommendantowi o tym donieść raczył. W Poznaniu dnia 27. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Do przedania. Kamienica tu pod liczbą 304 na rogu ulic Wrocławskiey i Gołębiey stoiąca, do sukcessorow niegdy Sebastiana i Maryanny Jozefy Werlow małżonkow złotnikow należąca, dwa piętra wysoka i na summę 4179 tal. 18 dgr. podług urzędowney taxy, ktorą w naszey registraturze codziennie widzieć można, oceniona, do ktorey podworze i tylne zabudowanie należy, ma bydź końcem podziału za gotową zaraz zapłatę naywięcey daiącemu publicznie przedana. Dlaczego termina licytacyine na dzień 10. Października, na dzień 11. Grudnia r. b. i na dzień 12. Lutego roku 1807. przed południem o godzinie 9., z ktorych ostatni zawity, przed JP. Assessorem Rosenkranz są wyznacnone. Wszyscy więc maiący ochotę kupna i do zapłaty zdatni wzywaią się, ażeby na tychże terminach stanęli, i swoie podania do protokułu oświadczyli, a naywięcey podaiący na ostatnim terminie spodziewać się ma przysądzenia sobie, ieżeliby inne iakie okoliczności prawne inaczey niewymagały, na poźnieysze zaś podania nic zważano nie będzie. Pozywaią się także wszyscy niewiadomi wierzyciele, ktorzy do tey kamienicy iakowe realne pretensye mieć sądzą, ażeby na tych terminach stanęli, i swoie pretensye realne podali, i weryfikowali, w przeciwnym razie z niemi prekludowanymi zostaną, i przysądzenie na rzecz naywięcey daią-

cego nastąpi. W Poznaniu dnie 21. Czerwca roku 1806. Sąd mieyski.

Do przedania. Kamienice dwie Woykowskich, stoiące tu w środ Rynku pod Nrem 27. i 28. są zwolney ręki do przedania. Chęć kupna maiących tychże kamienic, uprasza się, aby się raczyli tamże naydaley do dnia 29. lub 30. tego miesiąca zgłosić.

List gończy. Uszedłszy potaiemnie parobek, wraz z wozem 4. końmi zaprzężonym, na ktorym się rożne do Krolewsko-Bawarskiego 2. dragonii regimentu należące rzeczy, iako to: siodło, dery, czapraki, kożuchy pobocznie do siodła, 3 pistolety i inne rozne W. JPanu Leitnantowi Rumel należące ekwipaże znaydowały, a to wtym czasie gdy się iemu towarzyszący dragon u Jmci Pana Kommendanta tutey meldował. Woz ten był 4. końmi, z ktorych 2 maści gniadey, a 2 maści karey zaprzężonym, parobek zaś iest około 18 lat stary, około 5 stop wysoki, będący w kamizeli płocienney przybrany, i mowi tylko po niemiecku. Oprocz tego znaydował się przy tym wozie nieiaki Streber maiący Cesarsko-Krolewsko-Francuzki paszport przy sobie, a to chcąc się do Krolewsko-Bawarskiego Cheveaux legers regimentu Leninga iako chorągwi kowal angażować, ktory także uszedł. Tenże był około 36 lat stary, mniey iak 5 stop wysoki, i niegdy w służbie zostawał przy Austryackich kiyrserach iako kowal chorągwi. Wszystkie zatym zwierzchności upraszamy w sposob winney przyzwoitości, w przypadku spotkania tychże ludzi, lub też gdyby się co z tych rzeczy, koni i woza znaleść miało, aby przytrzemać i tu transportować kazały. W Poznaniu dnia 24. Listopada roku 1806.

Magistrat,

Schoenfeld. Cassiusz. Willing.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.